



Uroczystość z okazji Dnia Zwycięstwa

Uroczysta akademicka powiatowa zorganizowana przez koło ZBoWiD w Świdniku była kulminacyjnym punktem obchodów Dnia Zwycięstwa w Świdniku. Wzięli w niej między innymi udział: sekretarz KP PZPR T. Tymoszek, przewod. PPRN J. Zagajski, komendant KP MO mjr Z. Wyganowski, przedstawiciele Wojska Polskiego płk K. Paprocki, płk W. Pawelec, wiceprzewodniczący Zarządu Powiatowego ZBoWiD oraz przedstawiciele władz zakładowych i miejskich.

Akademia odbyła się w uroczystej oprawie pocztów sztandarowych kół ZBoWiD w atmosferze uroczystości i szacunku dla bohaterów II wojny światowej, którzy otrzymali od młodzieży szkolnej i harcerzy wiązanki kwiatów. Młodzież deklarowała stałą opiekę nad Grobem Nieznanego Żołnierza i pobliskimi miejscami uświęconymi krwią poległych w walce lub pomordowanych przez hitlerowców więźniów obozów koncentracyjnych.

Po okolicznościowym referacie wygłoszonym przez płk W. Pawelca, odbyła się część artystyczna w wykonaniu zespołu artystycznego żołnierzy garnizonu lubelskiego.

Odbyły się też spotkania weteranów II wojny światowej z młodzieżą szkolną. Między innymi z Sygnali Pulków F, Teodorukiem, S. Koltunem i J. Konradkiem spotkali się junacy OHP. Przy Grobie Nieznanego Żołnierza, przybranego wiązankami kwiatów zaciągnięto wartę honorową.

(mak.)

Począty sztandarowe ZBoWiD
Fot.: T. Sugier

DZIŚ W NUMERZE
Portrety zasłużonych dla WSK • Przygotowania do akcji „Lato-71” • Mistrz wychowawcy młodzieży • Dobra robota • Szybko, dobrze i tanio • Prowizorki zamiast solidnej roboty • Technikum przed nimi • Gdzie szacunek • Listy do redakcji • Sport.



Odmierzony Złotą Jubileuszową Oznaką ZZMet.

Nr 9 (283)

20 maja 1971 r.

Cena 50 gr

Podsumowanie współzawodnictwa pracy

Uroczyste podsumowanie współzawodnictwa za I kwartał 1971 roku odbyło się, przy współudziale przedstawicieli kierownictwa wytwórni, w dniu 8 maja w klubie „Ikar”. Uczestnicy otrzymali zbiorowe i indywidualne dyplomy oraz nagrody pieniężne. Współzawodnictwo w WSK rozwija się z każdym rokiem. W I kwartale 1970 roku nagrody wyniosły 130 tys. zł w bieżącym roku już 170 tys. zł w czym wypłacono 150 nagród indywidualnych.

We współzawodnictwie brygadowym osiągnięto następujące wyniki (podajemy równorzędnie I miejsca):

— spośród brygad zwykłych im. Janka Krasickiego (SOWI), im. 22 Lipca (wydział narzędziowy), im. T. Kościuszki (wydział pomp i sprężel), im. W. I. Lenina (wydział obróbki plastycznej);

— spośród brygad walczących o tytuł BPS: im. P. Findera (wydział obróbki plastycznej), im. 100 rocznicy urodzin W. I. Lenina (wydział obróbki mechanicznej);

— spośród brygad z tytułami BPS: im. Zwirki i Wigury wydział obróbki plastycznej, im. K. Świerczewskiego (wydział pomp i sprężel);

— spośród brygad młodzieżowych: im. J. Krasickiego (wydział obróbki mechanicznej), im. H. Sawickiej (oddział zbiorników i przewodów);

Dokończenie na str. 2

Z pracy Egzekutywy KZ PZPR

Adaptacja — ważny problem

W 1969 r. na jednym z plenarnych posiedzeń Komitetu Zakładowego PZPR przedstawiono zadania, przez organa administracji zakładu, program ustalający zasady adaptacji zawodowej pracowników. Chodziło w tym o ujęcie w jeden nurt wszystkich z tym związanych spraw. W realizacji programu obok dyrekcji zakładu włączone zostały wszystkie organizacje społeczne, a zwłaszcza ZMS i związki zawodowe. Wiele czasu upłynęło od chwili zatwierdzenia tego programu. Wiele się w tej dziedzinie zmieniło na lepsze, ale równie pozostało jeszcze wiele do zrobienia.

W początku maja Egzekutywa KZ PZPR zapoznała się z informacją dotyczącą realizacji programu. Na marginesie trzeba podkreślić, że realizując nowy styl i nowe metody pracy partyjnej położono szczególny nacisk na kontrolę realizacji podjętych już postanowień. Jest to ważne z tego względu, że dość często obserwowano się zjawiska świadczące o odkładaniu słusznych decyzji do aktu nie nadając im dalszego biegu, również nie zawsze sprawnie działa w tym zakresie kontrola.

Program adaptacji zawodowej, mimo na pewno pewnych jeszcze niedoskonałości, przynosił wiele istotnych zmian w samym procesie przyjęcia do pracy i przystosowania do pracy. Przede wszystkim zwrócono uwagę na znaczne uproszczenie

procedury przyjęcia, z 7 prawie do 2 dni, zaprowadzono kartę informacyjną o przychodzącym do zakładu pracowniku, wprowadzono systematyczne odbywanie spotkań z młodymi pracownikami odchodzącymi do wojska i wracającymi z jednostek, zwiększono ilość bodźców dodatknych itp. Bardzo ważnym jest działanie dyrekcji zmierzające do usunięcia nieporozumień jakie wynikały z pracy stażystów w systemie dniówkowym. Wprowadzenie akordu raz, że znacznie wyprzedziło oficjalnie w tej mierze postanowienia, po wtóre pozwala nowemu pracownikowi na szybsze usamodzielnienie się. Jest więc wiele podjętych działań, które nie jedną z dotychczasowych trudności przełożyły radykalnie. (Dok. na str. 2)

• XX LAT WSK • XX LAT WSK •

» Dar Ojczyźnie «

NYCH. POZA TYMI ZOBIWIĄZANAMI CZŁONKOWIE ZMS, ZWIĘKSZA SWÓJ UDZIAŁ W ROZWINIĘCIU SOCJALISTYCZNEGO WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY, WSPÓŁZAWODNICTWA INDYWIDUALNEGO O TYTUŁ NAJLEPSZEGO W ZAWODZIE.

Dzięki pracy, którą wykonywała młodzież zetemesowska terenów naszego zakładu staną się piękniejsze, posadzone

drzewka i krzewy, posadzone kwiaty zmieniają oblicze naszego zakładu. Młodzież z wydziału głównego mechanika uporządkowała teren swojego wydziału ponadto przepracowała szereg godzin przy wykonywaniu miejsca przeznaczonych do spożywania śniadań na wolnym powietrzu, w terminie wcześniejszym, pozierano złom, który w ilości 60 ton dostarczono do składowiska złomu. Młodzi junacy z Ochotniczego Hufca Pracy przy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego uporządkowali teren obok budynku starej szkoły przyzakładowej i teren

(Dok. na str. 3)

Dni Oświaty Książki i Prasy

Atrakcyjne imprezy z udziałem zespołów ZDK

Tegoroczne Dni Oświaty Książki i Prasy upłynęły w Świdniku pod znakiem licznych imprez artystycznych i oświatowych przygotowywanych przez ZDK i pozostałe podległe mu placówki kulturalno-oświatowe, również w ramach obchodów XX-lecia WSK. Zobaczymy i posłuchamy zespołu pieśni i

tańca ZDK, orkiestry dętej, koncertu chóru „Arion”, który w ostatnim przeglądzie wojewódzkim Festiwalu Kulturalnego Związków Zawodowych zajął jedno z dwóch przyznanych i miejsce i będzie brał udział w przeglądzie ogólnopolskim. Wystąpią też zespół muzyczny i piosenkarze, którzy urozmaicą finał turnieju „Świdnik w XX-leciu”. Również zespoły dziecięce zaprezentują się świdniczanom w imprezie plenerowej i w czasie koncertu w ZDK. Przewidziano też liczne spotkania z literatami, aktorami, działaczami kultury i długoletnimi pracownikami WSK. Czynne będą kiermasze książek.

Powyższą informację napisał tuż po rozpoczęciu obchodów DOKIP. Wiele z przewidzianych imprez już się odbyło. Szkoda, że nie włączył się do obchodów klub ZMS „Iskra”, który działając w środowisku młodzieżowym mógł zrobić kawałek dobrej roboty wychowawczej.

(mak.)

Sztandar dla koła ZBoWiD przy LSM

W 26 rocznicę zakończenia II wojny światowej dnia 9 maja 1971 r. w kole ZBoWiD nr 12 przy Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Lublinie odbyła się doniosła uroczystość wręczenia sztandaru związkowego.

Sala gimnastyczna szkoły 29 pięknie udekorowana, na ścianach umieszczono nazwy miejscowości z walk z całej Europy i Afryki — gdzie walczyli i ginęli Polacy, obok plastyczne znizne. Nad prezydium wielki znak ZBoWiDu i hasło „Dla Ciebie Ojczyzno”. Sala przepelniona po brzegi. Widzimy pełno szarych oficerskiej, rektorów wyższych uczelni, przedstawicieli z Warszawy, prezesów kół lubelskich, powstańców śląskich, wielu członków koła i zaproszonych gości. W prezydium władze okręgu i miejski ZBoWiD, przedstawiciele KM PZPR i władze wyższych uczelni. Przy dźwiękach hymnu narodowego „Jeszcze Polska” wszyscy powstają. Prezes Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej mgr Kazimierz Poludnik odczytuje porządek dzienny uroczystości i udziela głosu przewodniczącemu Dzielnicy Frontu Jedności Narodu mgr Mazurkiewiczowi — celem wygłoszenia okolicznościowego referatu. Pod koniec referatu

(Dok. na str. 2)



Swoje zobowiązania podjęła załoga wydziału na ogólnym zebraniu.
Fot.: S. Motaj

Adaptacja - ważny problem

(dok. ze str. 1)

Obecnie chodzi przede wszystkim o stosunek mistrzów do młodzieży zaczynającej pracę. Są przypadki niewłaściwego i niewychowawczego traktowania, co powoduje nie raz odejście z pracy. Zdarza się wprawdzie co raz rzadziej, że młody pracownik nie otrzymuje stanowiska pracy (były przypadki czekania aż ponad trzy miesiące). Zbyt wiele jeszcze jest przypadków zatrudniania młodych pracowników niezgodnie z kwalifikacjami, wykazane to zostało w związku z przeprowadzonym przeglądem kwalifikacji w zakładzie.

Te i inne problemy stały się podstawą ożywionej i długiej dyskusji, w której podkreślano konieczność prowadzenia dokładnych badań działania programu, ale nie tylko pod względem formalnym. Uznano, że najważniejsza jest orientacja w jakim stopniu program wpływa na zmianę utartych i niekorzystnych zjawisk. Adaptacja jest bowiem kompleksem bardzo złożonych zjawisk występujących nie tylko w miejscu

pracy ale i w środowisku zamieszkania. Uznano, że nie można tego rozłączyć, a rozpatrywać w kontekście wzajemnych powiązań i wpływów.

Za jedną z niezwykle ważnych spraw uznano przyjęcie takiego kierunku działania, aby ZMS odgrywał dominującą rolę w procesach adaptacji zwłaszcza jeśli idzie o środowisko wydziałów produkcyjnych. Tam rodzą się głównie konflikty i tam trzeba je likwidować i to we własnym zakresie, a dopiero gdy to nie daje rezultatu przenosić na forum kolektywu zakładowego. A więc powstało pytanie na ile program pomógł w konkretnej sytuacji. Na to informacja nie dawała pełnej odpowiedzi, a dopiero wyszły to w trakcie dyskusji.

Dyrektor naczelny zabierając głos, między innymi postawił śmiało propozycję dania pełnej swobody organizacji młodzieżowej w zakresie decydowania o młodym pracowniku. Nie mniej pociąga to za sobą problem wzięcia na siebie znacznie większej odpowiedzialności za

pracowników, których dotyczy proces adaptacji.

Egzekutywa informację przyjęła, uznano powszechnie, że formalizowanie problemu jest szkodliwe dlatego, że każdy człowiek wymaga zastosowania innych kryteriów i metod wychowawczych. Tego trzeba się uczyć o tym muszą wiedzieć kierownicy wydziałów, mistrzowie, przewodniczący rad a przede wszystkim organizacja ZMS. Egzekutywa zaleciła, aby nadal ten problem stanowił ważny element pracy wszystkich zainteresowanych i aby w tej mierze czynić trafne postanowienia natury wychowawczej i socjologicznej z uwzględnieniem czynników pozaprodukcyjnych. Podkreślono też, że w tym ma wielką rolę do spełnienia pracownicy socjologii i psychologii pracy.

Egzekutywa rozpatrzyła też szereg zmian (awanse i przesunięcia) na stanowiskach kierowników działów i wydziałów. Wnioski dyrekcji po dyskusji zostały zatwierdzone. Kilka innych sprawami organizacyjnymi posiedzenie zakończono.

(St.)

Podsumowanie współzawodnictwa pracy

(dok. ze str. 1)

— spośród brygad twórczości technicznej: brygada technologiczna z działu głównego konstruktora i brygada konstrukcyjna z działu normalizacji,



— spośród kół KTiR: koło w wydziale pomp i sprzętów oraz w wydziale głównego konstruktora,

— spośród wydziałowych grup kontroli technicznej: miejsce kontroli technicznej w wydziale obróbki mechanicznej, zbiorników i przewodów oraz laboratorium osprzętu.

Nowością w tym roku jest współzawodnictwo o najlepszy wydział i brygadę XX-lecia WSK.

(chw.)



W przededniu Dnia Zwycięstwa delegacje WP i ZBOWID złożyły wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Fot.: T. Głowacz



Nasz zakład gościł niedawno dziennikarzy prasy centralnej i wojewódzkiej na konferencji prasowej poświęconej rozwojowi produkcji motocykli w WSK. Goście zwiedzili wydziały motocyklowe i wystawę motocykli.

Fot.: T. Głowacz

Sztandar dla koła ZBoWiD przy LSM

(dok. ze str. 1)

dowiadujemy się o sukcesach pracy koła ZBoWiD 12, które pracą swą zasłużyło na ufundowanie sztandaru. W ciągu 3 lat ilość członków w kole wzrosła 10-cio krotnie. Koło urządziło wystawę dokumentów zbrodni hitlerowskiej, którą zwiedziło w Lublinie i w Świdniku przez dwa miesiące ekspozycji około 50 tys. młodzi i dorośli. Koło urządziło 2 konkursy młodzieżowe o wiedzy z II wojny światowej. Członkowie koła wygłosili 589 odczytów i prelekcji. Koło założyło Klub byłych więźniów

zamku i gestapo lubelskiego, który dziś pracuje samodzielnie i zamierza wydać publikację o zamku lubelskim. W kole pracują komisje problemowe jak: weryfikacyjna, odznaczeniowa, kulturalno-oświatowa, historyczno-młodzieżowa, prawnicza, rent i emerytury, propagandowa, socjalno-bytowa i rewizyjna. Koło prowadzi swoją kronikę i ma własną bibliotekę o tematyce wojennej. Członkowie koła zbierają się dwa razy na tydzień we własnym lokalu.

Portrety Zasłużonych dla WSK

Pochodzi z województwa rzeszowskiego. Pracę w świdnickiej wytwórni rozpoczął w roku 1957. Informację o tym, że do zakładu przyjmowani są wykwalifikowani tokarze otrzymał od ówczesnego kierownika działu kadr Stanisława Lepaka. Bolesław Skowronek legitymował się już wówczas 14-letnim stażem pracy, w wymaganej zawodzie. Pracę rozpoczął w wydziale obróbki mechanicznej u kierownika inż. Józefa Rokosza. Ponieważ znalazł dobre swój fach nie miał trudności w opanowaniu skomplikowanych procesów technologicznych. Z biegiem czasu

włączył się czynnie do współzawodnictwa. Tytuł najlepszego w zawodzie zdobywał dwukrotnie. W roku 1969 obchodził 25-lecie pracy w zawodzie. Spod jego fa-

Bolesław Skowronek

chowej ręki wyszło kilka wartościowych robotników. Jego wychowankiem jest między innymi tokarz Władysław Ciozda, który nie tak dawno zdobył czołowe miejsce w konkursie organizowanym przez ZMS na najlepszego tokarza. On również uczył dobrej roboty Leszka

Wilka z OHP, Janusza Wójcika z ZSZ i innych.

Obok pracy zawodowej Bolesław Skowronek żywo interesuje się pracą społeczną. W 1954 roku wybrany został członkiem ORR, a w dziesięć lat później w roku 1969 przewodniczącym ORR, przy wydziale mgr inż. Mariana Kowalczyka. Jego ulubionym zajęciem po pracy jest kompletowanie różnego rodzaju czasopism i książek beletrystycznych, które bardzo lubi czytać. Pasjonuje się także sportem, szczególnie boksem i piłką nożną. Jest wiernym kibicem świdnickiej Avii.

(k.)

XX-lecie WSK



W XX-lecie WSK i Świdnika zespoły ZDK dadzą wiele koncertów dla mieszkańców miasta. Na zdjęciu: Zespół Pieśni i Tańca w czasie koncertu na placu 25-lecia PRL.

Fot.: T. Głowacz

Za „Sztandarem Ludu”

Z wizytą w kinie „LOT”

„Dawniejsze kino „Robotnik” a dziś kino „LOT” jest jedną z pierwszych placówek 20-letniej WSK w Świdniku, ściśle zawiązana z wytwórnia, nie tylko z uwagi na swoje dochody, zasilające później szczyty fundusz na działalność oświatową, ale również z uwagi na swą rolę wychowawczą w środowisku przemysłowym. Systematycznie organizowane tematyczne przeglądy filmów, działalność Robotniczego Dyskusyjnego Klubu Filmowego, który obchodzi 15-lecie swego istnienia, projekcje filmów oświatowych w klubach i świetlicach, współpraca ze szkołami, w popularyzacji filmów wychowawczych, stanowią o dużym dorobku kina.

Kierownikiem kina jest jeden z pierwszych pracowników WSK, działacz związkowy, starszy technolog Adam Stępiński, a przewodniczącym RDKF inż. Henryk Piórk, również długoletni pracownik WSK. Wśród personelu kina znajdują się inni jubilatów: Mariana Furtała, byłego kierownika domu kultury, Krystynę Ciesielską — działaczkę ruchu kobiecego, Leszka Oleksiaka — sekretarza Oddziałowej Organizacji Partyjnej. (Również pozostali pracownicy: panie Górkowa i Głazowa oraz Włademar Gardasewski pracują w kinie od kilkunastu lat. — przyp. red.)

Ci, którzy pracują w WSK, z zadowoleniem mówią o stale wzrastającym poziomie kultury produkcji, może nie zawsze zdając sobie sprawę z tego, że w tym również częścią zasługi kina, które uczy i wychowuje.

Świdnickie kino jest jednym z najlepszych kin związkowych Lubelszczyzny, a RDKF jedynym dyskusyjnym klubem robotniczym, który oparł się tendencjom likwidatorskim i innym trudnościom. Ma on w swoim dorobku wiele ciekawych spotkań z aktorami i reżyserami, zjedną dla swojej działalności sporą grupę miłośników dobrego filmu.”



Trwają przygotowania do I Śmigłowcowych Mistrzostw Polski, które będą jedną z najważniejszych imprez XX-lecia WSK. Na zdjęciu: jedna z konkurencji rozegranych w czasie Krajowych Zawodów Śmigłowcowych rozgrywanych w Świdniku w latach poprzednich tzw. „ślalom”, która będzie również rozgrywana w mistrzostwach.

Fot.: (archiwum)



Junacy świdskiego hufca OHP spotkali się z okazji Dnia Zwycięstwa z Synami Pułków.

Fot.: T. Sugier

Z życia ZMS

Zarząd Zakładowy Związku Młodzieży Socjalistycznej przy WSK w Świdniku wyszedł na ostatnim spotkaniu aktywności młodzieżowego naszego zakładu odbytego w dniu 12 maja br. z inicjatywą budowy w czynie społecznym własnego ośrodka wypoczynkowego, który byłby zlokalizowany nad jeziorem Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego. Inicjatywa na pewno warta zastanowienia, chociażby dlatego, że w chwili obecnej istnieje duże zapotrzebowanie wśród młodzieży, która pomimo istniejących już obecnie ośrodków zakładowych, chciała by mieć swój własny, w którym mogłaby nie tylko wypoczywać ale i organi-

zować zajęcia szkoleniowe. Inicjatywa spotkała się z dużym zainteresowaniem wśród zetemosewów z wydziałów produkcyjnych. (d.)

Klubowe spotkania

W klubie młodzieżowym „Iskra” odbyło się w dniu 10 maja br. spotkanie z aktorem teatru im. Juliusza Osterwy Jerzym Smolińskim, który przedstawił poezję rewolucyjną. Spotkanie zorganizowane było z okazji trwających Dni Oświaty Książki i Prasy. Liczne zebrani bywalcy klubu zapoznali się z wierszami z książki „Słowo o Jakubie Szeli”.

W dniu 13 maja odbyło się spotkanie młodzieży naszego zakładu i szkół świdskich z trenerem i klasą państwową Marianem Raczyńskim. Marian Raczyński jest trenerem kadry pływackiej klubu sportowego Avia. W czasie spotkania wyświetlono film, związany tematycznie z pływaniem. Na zakończenie tego miłego spotkania wręczono nagrodę trenerowi M. Raczyńskiemu, którą ufundował Zarząd Wojewódzki ZMS w Lublinie. (d.)

Mistrz wychowawca młodzieży

Praca mistrza jest na pewno pracą ciężką, pracą w pewnym sensie niewdzięczną. Kierowanie zespołem ludzi przeważnie przecież młodych sprawia niejednokrotnie wiele kłopotów i trudności.

Służyć ponadto mistrz musi także radą jeżeli chodzi o omawianie z pracownikami procesu obróbki detali, co zabiera mu także dużo czasu, a biorąc jeszcze pod uwagę obarczanie mistrza obowiązkami administracyjno-organizatorskimi, konieczność zabiegania o materiały, narzędzia to wszystko zajmuje czasu tyle, że na rozmowy indywidualne z pracownikami na temat wykonywanej przez niego pracy, kłopotach itp. pozostaje niewiele czasu. Wielu jednak mistrzów wywiązuje się i z tych zadań nienagannie, są oni powszechnie lubiani i szanowani nie tylko przez młodzież.

Rokrocznie we wszystkich zakładach zgodnie z uchwałą Plenum Zarządu Głównego ZMS zobowiązującą organizacje zakładowe do przeprowadzenia plebiscytu na najlepszego mistrza, wychowawcę młodzieży organizowany jest ten plebiscyt. We wszystkich kołach ZMS wydziałów produkcyjnych młodzież na zebraniach otwartych wybrała tych najlepszych, którzy swoją pracą zawodową, zaangażowaniem społecznym zasługują na wyróżnienie. W najbliższych dniach zostanie wybrany ten najlepszy z najlepszych, który zasługuje na miano Najlepszego Mistrza Wychowawcy Młodzieży. Plebiscyt, który jest organizowany pozwoli niewątpliwie zbliżyć mistrzów do organizacji młodzieżowej, pozwoli na zwiększenie zainteresowania młodym pracownikiem, co niewątpliwie przyczyni się do wzniesienia zaadaptowania młodego pracownika w naszym zakładzie i środowisku.

d.



Zakwitły kasztan.

Fot.: St. Stręma

«Dar Ojczyźnie»

(Dokończenie ze str. 1)

zakładu, w sumie przepracowano 734 roboczogodzin co dało wartość 3760 zł, dalsza realizacja zobowiązań junaków jest w toku. Teren wokół hali porządkowali zetemosewcy, pracownicy wydziału narzędziowego. Młodzi pracownicy z wydziału centralnej ostrzaśni pracowali przy ostrzeżeniu i regeneracji narzędzi. Wartość tego zobowiązania zamknęła się sumą 15 308 zł. Członkowie koła ZMS z działu głównego energetyka realizują zobowiązanie, które przyniesie w sumie oszczędności 128 800 zł. Nie sposób wymienić wszystkich uczestników czynu „Dar Ojczyźnie”, który realizowała młodzież zetemosewska z naszego zakładu. Podsumowanie czynu odbyło się w

klubie „Iskra” gdzie podziękowano za wysiłek jaki włożono do realizacji tych wszystkich prac, a wyróżniającym się uczestnikom rozdano nagrody książkowe i dyplomy. W dniu 30 kwietnia w Lublinie w obecności władz partyjnych i gospodarczych naszego województwa, odbyło się podsumowanie wojewódzkiego czynu „Dar Ojczyźnie”, na którym najaktywniejszym wręczono odznaczenia Janka Krasickiego oraz cenne upominki i dyplomy. Naszą organizację zakładową reprezentował kol. Marian Drozd, przewodniczący koła ZMS z wydziału głównego mechanika, który wyróżnił się w pracach społecznych organizowanych w naszym zakładzie.

(d.)



Rada Młodych Specjalistów - i co dalej?

Powołana z inicjatywy Zarządu Zakładowego ZMS, Rada Młodych Specjalistów grupująca młodych inżynierów, techników i ekonomistów naszego zakładu, którzy dobrowolnie zadeklarowali się do udziału w pracach Rady. Problematyka jaką miałyby się zająć Rada jest bardzo szeroka, utworzone zespoły problemowe i specjalistyczne miałyby charakter konstrukcyjno-badawczy, technologiczno-produkcyjny względnie ekonomiczny.

Uczyniono już w tym zakresie stosunkowo dużo, szkoda

tylko że do tej pory nie włączyło się aktywnie do pomocy Koło Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych i Klub Techniki i Racjonalizacji, bo przecież młodzi specjaliści sami nie zdają sobie sprawy z wielu problemów jakie przed nimi stoją, a szkoda zmarnować szansę. Czas najwyższy ażeby Rada Młodych Specjalistów zaczęła działać, a na efekty chyba nie będzie trzeba długo czekać.

J.

Przygotowania do akcji „Lato 71”

O zbliżającym się okresie letniego przygotowania się sumiennie wszystkie organizacje społeczne, które zajmują się młodymi innymi wychowawcami, naszej załogi, ich rodzin i mieszkańców miasta Świdnika. Rokrocznie do akcji letniej przygotowuje się organizacja młodzieżowa, która nie tylko dla swoich członków organizuje wypoczynek młodzieży na wędrownych czy też różnego rodzaju obozach. W roku bieżącym podobnie jak w latach poprzednich wyjadą młodzi robotnicy, pracownicy Wytłórnicy Sprzętu Komunikacyjnego na obozy, które będą organizowane przez Zarząd Wojewódzki ZMS, związki zawodowe i inne organizacje. I tak spotkają się aktywiści ZMS na kilku turnusach w Ośrodku Wypoczynkowym Zarządu Wojewódzkiego ZMS w Białym Kościele. Już w czerwcu wyjadą pierwsza grupa młodzieżowego aktywności związkowego na dwutygodniowy oboz do Wilkas w województwie olsztyńskim. Planuje się także obozy aktywności zetemosewskiej w górach, który zostanie zlokalizowany w powiecie Nowy Sącz. Tak samo jak w ubiegłych latach wyjadą uczestnicy Socjalistycznego Współzawodnictwa Pracy na oboz wypoczynkowy do Działowa.

Należy przypuszczać, że młodzież będzie miała gdzie wypocząć a przy okazji zwiedzić ciekawe regiony naszego kraju, a siły, które zregenerują wykończoną w swojej dalszej pracy zawodowej i społecznej. Ale przecież to jest nie wszystko. Do dyspozycji młodzieży i wszystkich pracowników naszego zakładu jest jeszcze Oddział Zakładowy PTTK, ognisko TKKE „Świt”, które też w swoich programach mają uwzględnioną akcję letnią.

Wszystko wskazuje na to, że przygotowana tegoroczna „Akcja Lato 71” da jak największe zadowolenie wszystkim pracownikom zakładu, którzy będą w niej uczestniczyć.

(d.)

Jak zostać członkiem Klubu Książki „Dookoła świata”

Klub Książki „Dookoła Świata” jest akcją ogólnokrajową, a członkiem jego może zostać każdy kto w ustalonym terminie zamówi co najmniej sześć książek spośród tytułów wymienionych w zestawie klubowym i jednocześnie zobowiąże się do sukcesywnego ich wykupywania. Zamówienie wybranych książek klubowych dokonuje uczestnik przez wypełnienie i podpisanie „Karty Uczestnika Klubu” oraz przesłanie jej na adres: Powszechna Księgarnia Wyszykowska — Warszawa 1, ul. Nowolipie 4. „Karty Uczestnika Klubu” — będą drukowane na łamach „Dookoła Świata” oraz będą zamieszczane w prospektach Powszechniej Księgarni Wyszykowskiej.

(d.)

W ostatnim numerze „Głosu Młodych” podaliśmy trzy pozycje z zestawu książek turniejowych, które są jednocześnie książkami Klubu „Dookoła Świata”. Podajemy dalsze pozycje z krótkim omówieniem ich.

BARBARA ŁOBODZIŃSKA — „Młodość, miłość, małżeństwo” — Wyd. Wiedza Powszechna, cena zł 13.

Młodość szuka miłości, zaczyna wielką przygodę współżycia płci, podejmuje pierwsze decyzje prowadzące ku małżeństwu i jest najczęściej wobec wszystkich tych niewygodnych dla niej i dla całego społeczeństwa — problemem rozpaczywie bezradna. Książka Łobodzińskiej, socjologa o dużej znajomości spraw małżeństwa i rodziny współczesnej, próbuje młodym ludziom pomóc, zarówno w zrozumieniu pasjonujących ją konfliktów i radości współżycia płci jak i w pojęciu życiowych decyzji w typowych sytuacjach.

RYSZARD WOJNA — „Spokoje plynie Ren” — Wyd. Czytelnik, cena zł 18.

Książka przedstawia w reportażowej formie najistotniejsze sprawy Niemieckiej Republiki Federalnej, przetwarzając się ostatnio przez jej życie, procesy polityczne i zachodzące na ich zapleczu przekształcenia społeczne, zmiany w obozie za-

chodnoniemieckiej kultury materialnej i wynikające stąd przemiany w myśleniu, obyczajowości, sposobach zachowania się i w reagowaniu ludzi. Autor śledzi te procesy długo i wnikliwie w czasie swych wędrownych korespondencji „Życia Warszawy” i przedstawił z wielkim zapałem, zresztą nie tylko współczesności, relacje jego gestu przekłania jest bowiem i mądra refleksja historyczna.

ZBIGNIEW SZKICOW — „Szatafata pokoleń” — Wyd. Iskry, cena zł 28.

Jest to książka o ludziach młodych, którzy w najbardziej dramatycznych okresach najnowszej historii naszego kraju, potrafili żyć pełnią życia przepełnioną miłością ojczyzny. Pochodzili oni z różnych środowisk, kierowali się różnymi zasadami światopoglądowymi, mieli różne orientacje polityczne, ale jednak łączyło ich, miłość, która była to marzenie o Polsce wolnej, demokratycznej, ludowej. Jej to w istocie poświęcona jest ta książka, jej i młodzieży, która o taką Polskę walczyła.

(d.)

Zgodnie z zarządzeniem dyrektora wszyscy pracownicy umysłowi WSK w Świdniku otrzymali imienne zadanie obniżki pracochłonności. Dział TK obsługujący wyrób motocyklowy zadanie w tej dziedzinie wykonał następująco: planowano obniżkę na cały dział 23 000 rob./godz. na 1 kw. br. — wykonano 23 850 rob./godz. Dział technologia i konstrukcja motocykla wykonał również zadanie w obniżce materiałochłonności. Zarządzenie dyrektora zdopingowało cały pion techniczny zakładu do szukania rezerw, do usprawniania procesów technologicznych, do wprowadzania mechanizacji prac ręcznych pracochłonnych. Projekty racjonalizatorskie posypały się jak z rogu obfitości. W pierwszym kwartale wpłynęło ponad 600 projektów.

Zarządzenie dyrektora pozwoli przypuszczalnie obniżyć pracochłonność motocykla z 17 rob./godz. o 2 godz. W skali rocznej obniżka ta dotyczy tylko działu technologia i konstruktor. Co wpływa na obniżkę kosztów własnych? Przede wszystkim rozbicie bezpośrednia i surowca.

Planując zagadnienie postępu technicznego, technolodzy obróbkę powierzchniowej rozwiązują następujące zagadnienia. W końcu 1970 r. uruchomiono nową linię niklowania wyblysz-

czającego, obsługiwaną elektrowiąciągiem. Nowa technologia i nowe urządzenia poprawiły jakość produkcji w obróbce galwanicznej. Braki wybitnie zmalały z 20 proc. zaledwie do 2 proc. Oszczędności z tytułu poprawy braków sięgają 1,5 milionów złotych w skali rocznej. Zwiększyła się przepustowość

Dobra robota

urządzeń galwanicznych, poprawione zostały warunki pracy robotnika, gdyż nie musi obecnie dźwigać wieszaków z detalami — czynność tę wykonuje elektrowiąciąg. W próbach znajduje się obecnie wprowadzenie mechanizacji prac ręcznych na szlifierki w w-11-12. Prace te zostaną zmechanizowane. Tylko na rusze wydechowej pracochłonność obniży się o 60 proc. Podobne wyniki uzyskamy wprowadzając mechanizację prac szlifierskich na detalach rurowych, jak nogi ruchome, uchwyt motocykla, kierownice, wsporniki błotnika i inne. W drugim kwartale br. po otrzymaniu prostownika 5000 A z importu zmechanizowany zostanie proces chromowania. Na lakierni wprowadza się lakiernię zanurzeniową, zamiast

dotychczas stosowanego natrysku. W efekcie ekonomicznym otrzymamy 50 proc. obniżki na pracochłonność i 60 proc. na oszczędności lakierów motocyklowych. Planujemy również przy niklowaniu stosować zamiast drogich anod niklowych (1 kg — 155 zł) granulaty niklowe (1 kg — 50 zł). Koszt oszczędności wyniesie ponad 1 miliard złotych. Na przestrzeni od 1968 r. do 1971 wprowadzając normy surowcowe technicznie uzasadnione zaoszczędziliśmy 1 700 000 zł poprawiając jednocześnie gospodarkę materiałową na odcinku galwanizacji. Gdyby zakład zdecydował się na przydział kredytów szybko amortyzujących się, zagospodarowalibyśmy pomieszczenie galwanizacji wprowadzając nową nitkę do cynkowania wraz z chromowaniem w pomieszczeniach po dawnym niklowaniu. Trzy alternatywy zagospodarowania tych pomieszczeń galwanizacji spoczywają spokojnie w rękach TPR nie mogąc się doczekać realizacji, a szkoda gdyż nowe linie cynkowe przy obsłudze elektrowiąciągu szybko zamortyzowałyby się i dalyby efekty ekonomiczne. Opisując osiągnięcia tylko jednego odcinka pracy motocykla, chcemy udowodnić jak dużo można zrobić przy dobrych chęciach, aby obniżyć koszty własne.

inż. Jan Kosiński

Szybko, dobrze i tanio

Coraz szybciej wkracza do zakładu postęp. Coraz częściej można spotkać urzędnika i inżyniera o wysokim światowym standardzie, coraz częściej można spotkać się z automatyką i elektroniką. Ta ostatnia dziedziną zaczyna już teraz wywierać wpływ na procesy zarządzania i organizacji pracy, a czas nadchodzący sprawiła będzie, że maszyny matematyczne, gdyż głównie o nie chodzi, będą kształtowały oblicze każdego większego zakładu świadcząc o jego nowoczesności i postępie. WSK to jeden z tych, w których nowych nowoczesna, elektroniczna technika obliczeniowa staje się niezastąpionym sojusznikiem kierowników i organizatorów produkcji. Już od lat pracuje dla zakładu Odra 1112, ale w sferze obcych wymagań i zadań stojących przed zakładem, to urządzenie wkrótce nie będzie mogło sprostać wymogom postawionym przed nią przez ludzi. Trzeba było pomyśleć o dalszej rozbudowie obrotów obliczeniowych. Długie co prawda starania zostały uwieńczone sukcesem, do zakładu wprowadził się wkrótce Odrę 1304, której możliwości pozwolą na znaczne rozszerzenie zakresu operacji i zwiększenie ich szybkości, a co za tym idzie, wyniki będą otrzymywane w znacznie pełniejszym i szerszym zakresie oraz o wiele szybciej. To pozwoli na szybsze podejmowanie decyzji, w porażce o najlepiej wybraną alternatywę.

Tak precyzyjne i czułe urządzenie trzeba przetrzymać do specjalnie w tym celu przystosowanego pomieszczenia. Do tego trzeba było adaptować lokal, w którym dotychczas znajdowały się maszyny ciężkie działu przetwarzania informacji, a to wymagało wielu dodatkowych prac i kosztów. Dokumentacji. W początkowej fazie zadanie to zlecono Delporowi w dniu 8.04.70 r., który na samo wykonanie założonego projektowo-kosztorysowych przyjął termin daleko nie odpowiadający potrzebom. Tym terminem był dzień 30 maja 1971 r. Natomiast o samej dokumentacji wtedy wspomniano. Termin ten był jeszcze bardziej odległy — aż do 1972 r. Koszt opracowania dokumentacji wyliczono na sumę 2,129 tysięcy złotych, a więc suma co najmniej niebagatelną.

Umowę z Delporem zerwano w dniu 23 lipca 1970 r. Zerwano gdyż sprawa Odrę zawisała pod dużym znakiem zapytania z różnych względów. Zerwano, ale okazało się, że płacić trzeba. Co prawda już nie owe ponad dwa miliony, ale prawie pół miliona, ściśnię 480 tysięcy złotych — za nic. I to trzeba płacić instytucji, która jest na usługach przemysłu maszynowego i z tego jej chleb.

Gdy ponownie wyklarowała się sprawa Odrę i czas naglił, do Delporu się już nie zwracano. Inicjatywę w sprawie reakcji wzięła grupa ludzi pod kierunkiem inż. Jana Tymczaka. Byli to: mgr inż. Jerzy Cenartowicz specjalista elektryk, Jan Skrzypczak specjalista elektryk, inż. Tadeusz Klank specjalista instalacji klimatyzacyjnych i wentylacyjnych i Józef Winiak specjalista od instalacji wodno-kanalizacyjnej. Jak z tego wynika zadania tego podjęła się niewielka grupa ludzi, jednak oni udowodnili, że można nawet tak trudną pracę wy-

konać tanio i dobrze, a co najważniejsze szybko.

Ci ludzie do roboty zabrali się w styczniu bieżącego roku. Mieli zgodę z harmonogramem prac wykonanych do końca marca, a zrobili o pięć dni wcześniej. Z tym, że cały czas pracowali z wyprzedzeniem oddając sukcesywnie opracowaną dokumentację, aby można było rozpocząć roboty adaptacyjne. To się bardzo liczy — jest rzeczywiste prawdziwe obywatelskie postawa. Projekty były sukcesywnie zatwierdzane przez radę techniczną. Koszt tego wyniósł w sumie 55 tysięcy złotych, a więc duża różnica.

Jak już wspomnieliśmy Delpor ustalił termin opracowania dokumentacji na rok 1972. Zespół, o którym mowa opracował harmonogram prac zakończeniowych, który zakłada, że sprawa adaptacji doprowadzona zostanie do końca w ostatnich dniach czerwca 1971 roku. Jest to więc dalszy sukces, godny pochwały i naśladowania. Tylko dlatego Odra 1304 znajduje się w WSK już w trzecim kwartale bieżącego roku. Wszystko to sprawiło, że praca zespołu została bardzo pozytywnie oceniona przez dyrektora zakładu.

Rozmawialiśmy z dyrektorem naczelnym mgr inż. Władysławem Janikiem w tej sprawie. Wyraził swoje zadowolenie i tą drogą przesyła całemu zespołowi serdeczne podziękowania, za ich społeczną postawę i za dobrze wykonaną pracę oraz przesyła życzenia osiągnięcia dalszych sukcesów. Z przyjemnością te słowa przekazujemy.

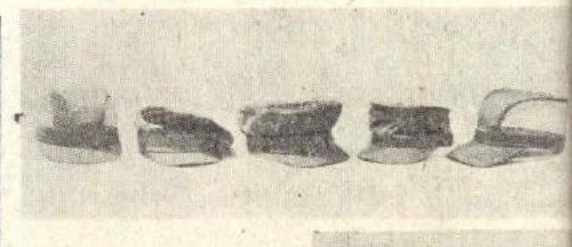
Podjęto decyzję wykonania stałego ogrodzenia drukarni i działu szkolenia znajdujących się obecnie w budynku „starej” szkoły zawodowej. Pracę wykonano i oto okazało się, że przedtem albo jednocześnie nie wykonano dojazdu do tego budynku. Pracujący w nim ludzie chodzili więc w deszczowe dni po błocie i dopiero kiedy drogę wyłożono prowizorycznie betonowymi płytami sytuacja się poprawiła.

Do nadbudówki przy hali nr 1 przeniesiono kilka sekcji działu gospodarki narzędziowej, które uskarżały się na złe warunki pracy i chciały być bliżej kierownictwa działu. Zdecydowano o przeniesieniu w oparciu o te argumenty, mimo iż dział bhp był temu przeciwny. Już wkrótce po przeniesieniu okazało się, że obawy działu bhp były słuszne. Pomieszczenia okazały się nie przygotowane do tego celu. Cia-

snota we wszystkich sekcjach a szczególnie w hali maszyn, brak pomieszczeń sanitarnych, wilgoć w sekcji konstrukcyjnej uniemożliwiająca wykonywanie właściwych rysunków, a w dodatku nieporządk i brud (pomieszczenia sprzątane są raz na jakiś czas) szybko daly się we znaki nowym lokatorom. Zaczęto wołać o

Prowizorki zamiast solidnej roboty

ratunek. Aby poprawić sytuację dyrektor naczelny wydał odpowiednie polecenie ale jego pełna realizacja rozłożona została na cały rok. Nadbudówka jak się okazało nie została formalnie oddana do eksploatacji. Nad Jeziorem Łukcie trzy wydzielone naszego zakładu urządziły mały ośrodek wypoczynkowy, stawiając na niezagospodarowanym dotąd terenie kilkanaście domków



W nowych czapkach elegancko i bezpiecznie

Okresowe kontrole odzieży ochronnej w użytkowaniu, przeprowadzane w wydziałach produkcyjnych wykazały niefunkcjonalność beretów, od wielu lat noszonych przez robotników. Są one nieprzewiewne, zbyt ciepłe i wchłaniają kurz.

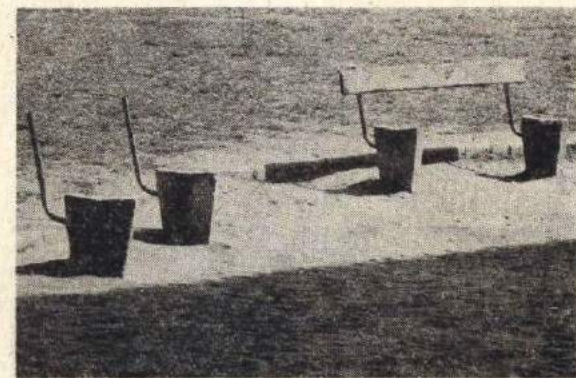
Dlatego też w sekcji gospodarki odzieżą postanowiono zmienić niewygodne nakrycia głowy. Nowe modele funkcjonalnych i estetycznych czapek opracowały kierowniczka sekcji Franciszka Małyszewska i pracownica Zuzanna Radomska. Szyte są z popeliny i siatek z tworzywa sztucznego. Jedna kaptule około 30 złotych, a więc tyle samo co beret. Pierwsza seria już wykonywana jest przez Spółdzielnię „Moda” w Lublinie. Postanowiono, że każdy wydział otrzyma inne czapki.

Wszystkie modele (opracowano w sumie 5) po zatwierdzeniu przez rady zakładową i robotniczą spotkały się z pozytywną oceną Instytutu Ochrony Pracy CRZZ.

chw.

W tym miejscu komisji oceniającej X Konkurs Czystości, Estetyki i Aktywizacji Miast z pewnością nie było.

Fot.: J. Mirosław



Fot.: Stenia Mot...

Nowy lokal dla Pogotowia

Podjęto już decyzję przeniesienia Pogotowia Ratunkowego do większego lokalu. Było to możliwe dzięki likwidacji pracowni chemicznej przy ul. Sławkowskiej. Praca urzędników mechanicznych i opary środków chemicznych dokonywały mieszkańcom bloku. Na ich interwencję urzędnicy przeniesiono do Lublina a punkt przyjęć garbarni wkrótce przeniesiono do stanu do jednego z pomieszczeń po Pogotowiu. Pozostały lokal otrzymała pracownia fotograficzna. Natomiast Pogotowie Ratunkowe dostanie cały kw. o powierzchni 150 m kw. o pralni chemicznej. Zwiększenie powierzchni o 60 m kw. pozwoli na ostateczne zagospodarowanie tej placówki służby zdrowia. (chw.)

III nagroda dla miasta

X Konkurs Czystości, Estetyki i Aktywizacji przyniósł Świdnikowi trzecią nagrodę 200 tysięcy złotych (w pierwszej grupie miast konkurujących) po Białej Podlaskiej i Pławach.

Do uzyskania nagrody przyczynili się czyni społeczni młodzieży szkolnej, podniesienie stanu sanitarnego posesji i sklepów oraz dobre utrzymanie zieleni i kwiatów na ulicach. (chw.)

stawiamy podstawowe zadania: rozsądne planowanie i właściwą organizację pracy.

Działanie nieprzemysłane, takie jak w opisanych przykładach powoduje powstawanie zupełnie zbędnych problemów, które piętrzą się tworząc atmosferę organizacyjnego chaosu przynosząc niejednokrotnie znaczne straty.

Piszemy o tym dlatego, żeby sprzyjające po VII Plenum KC PZPR warunki do dalszej poprawy warunków społecznych, warunków pracy, a więc powodujące szereg nowych inicjatyw w tym zakresie, zostały wykorzystane w sposób jak najbardziej efektywny. A warunkiem największej efektywności jest gospodarka rozsądna, oparta już od sfer planowania na realnych i technicznie uzasadnionych racjach.

(mak.)

Technikum przed nimi

Państwowe przepisy szkolne zerwały na zdawanie eksternistycznych egzaminów obywateli PRL ubiegających się o dyplomy ukończenia szkół różnych stopni. Najczęściej chodzi o szkoły średnie i wyższe. W poprzednim numerze pisaliśmy o słuchaczach kursu przygotowującego do egzaminów końcowych na poziomie szkół podstawowych. Dziś chcemy napisać o uczniach o szkole zasadniczej zawodowej.

Przed egzaminami zorganizowano słuchaczom kurs przygotowawczy z 3 podstawowych przedmiotów. Egzamin zdawali z II. Piętny z języka polskiego, matematyki i technologii, usunę z wszystkich przedmiotów. Dyplomowani mistrzowie i wykwalifikowani robotnicy byli zwolnieni z egzaminów praktycznych, które również obowiązywały.

Czynem społecznym

Komitet Blokowy nr 6 przy ul. Stawieńskiego i 22 Lipca wspólnie z mieszkańcami i młodzieżą wybudowali w czynie społecznym na swoim podwórku „plac zabaw” dla dzieci i młodzieży. Na placu tym znajduje się boisko do piłki nożnej i ręcznej jest także piaskownica dla maluchów oraz piękny klomb, na którym w najbliższym czasie zakwitną kwiaty. Plac ten pozwala młodzieży na pozytywne spędzenie wolnego czasu. Jest wyposażony w niezbędny sprzęt sportowy taki jak siatki, bramki i piłki, który dało Ognisko TKKF w Świdniku. Warto przypomnieć, że uprzednio teren ten był bardzo zaniedbany, był miejscem postoju furmanki, po których pozostawało wiele śmieci i bałagan. Mieszkańcy a zarazem młodzież mają jeszcze wiele kłopotów z utrzymaniem tego terenu w idealnym porządku ponieważ kierownicy dostarczający towary do sklepów jeżdżą po nim, a także nie szanują pracy swoich sąsiadów prywatni użytkownicy pojazdów mechanicznych.

Uczestnicy czynu społecznego i członkowie komitetu blokowego zwracają się z apelem do wszystkich użytkowników pojazdów mechanicznych, ażeby nie niszczyli tego co wykonano wielkimi nakładami pracy społecznej. Zwracamy się także z apelem do wszystkich mieszkańców naszego miasta ażeby w roku jubileuszu XX-lecia miasta zrobić wszystko, żeby było piękniejsze i przyjemniejsze dla nas wszystkich.

(w. 1.)

Warunkiem zdawania egzaminów — była poza posiadaniem świadectwa co najmniej szkoły podstawowej trzyletnia praca w wytwórni.

W kursie uczestniczyły 43 osoby, w tym 3 kobiety. Najlepszymi słuchaczami, jak pokazały egzaminy, byli Władysław Michałak i Jan Konaśczuk. Dobrze wypadli również Aleksander Bachur oraz Bogdan Wnuk.

Zarówno kurs jak i egzaminy, prowadzone równolegle i przez nauczycieli wykładowych w trzech szkołach WSK, wymagały wiele wysiłku. Na egzaminy przygotowano zestawy pytań, po 150 z każdego przedmiotu, łącznie 1500. Musiały być starannie opracowane, posegregowane, przepisane na maszynie. W dni egzaminów pracowano od godz. 7 do 20. Wysiłek nie poszedł jednak na marne. Przewodniczący komisji egzaminacyjnej powołany przez Ministerstwo Przemysłu Maszynowego dyrektor szkoły inż. Marian Rejmak, kierowniczka kursu mgr Teresa Sereniak, nauczyciele Hanna Kopiel i Tadeusz Zakrzewski — którzy w przeprowadzeniu słuchaczy przez kurs i egzaminy włożyli najwięcej pracy, nie żałują wysiłku. Z 43 osób świadectwa ukończenia szkoły otrzymało 39.

Jednak porównując włożoną pracę nauczycieli, nie jest to liczba zadowalająca. Być może osoby, które teraz egzaminu nie zdały, poprawią stopień w czasie sesji jesiennej, która rozpocznie się po wakacjach.

(chw.)



Głupi nadjeżdża pociąg! Fot.: J. Mirosław

Rozdanie świadectw

Na uroczystym spotkaniu w klubie „Ikar”, w obecności zaproszonych przedstawicieli rady zakładowej, dyrektor inż. Marian Rejmak rozdał eksternistom świadectwa ukończenia Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Na spotkaniu nie było, niestety, najlepszych uczniów: Władysława Michałaka i Jana Konaśczuka, którym obowiązki służbowe przeszkodziły w osobistym odbiorze świadectw.

(chw.)

Ubezpieczenia następstw nieszczęśliwych wypadków w PZU

Stale obowiązująca wdrażanie pracowników przepisów bhp jakie obowiązują na danym stanowisku pracy stało się niezbędnym w każdym zakładzie pracy. Pytanie jednak, czy każdy pracownik pamięta, że obowiązujące przepisy dotyczą go również i wówczas gdy nabywa wysokiej wypłaty przy wykonywaniu swojej pracy.

Często się zdarza, że pracownik obciążony szlifierką lub spawaczem nie zakładając ochronnych okularów. Na co więc liczyć, czy na szczęśliwy traf, że nie dozna nieszczęśliwego wypadku?

Wiadomo, że średnio nieszczęśliwych wypadków tkwi nie tylko w niewłaściwym postępowaniu i zachowaniu się tych osób, które uległy nieszczęśliwemu wypadkowi, ale również innym powodującym wypadek. Mimo szeroko stosowanej działalności zapobiegawczej, na którą przeznaczają zakład pracy wysokie kwoty, nieszczęśliwe wypadki są jednak nieuniknione i często powodują pogorszenie się sytuacji materialnej rodziny bądź też ofiary wypadku.

Przed finansowym skutkiem wypadków można się zabezpieczyć i temu właśnie celowi służy ubezpieczenie następstw nieszczęśliwych wypadków, które prowadzi Państwowy Zakład Ubezpieczeń.

Na terenie WSK większość pracowników zawiera takie ubezpieczenie za pośrednictwem Rady Zakładowej.

Ubezpieczenie to obejmuje nieszczęśliwe wypadki jakie ubezpieczony może doznać nie tylko podczas pracy lecz również w życiu prywatnym, podróży wszelkiego rodzaju swobodnie komunikacji oraz podczas uprawiania sportów.

Warunki ubezpieczenia następstw nieszczęśliwych wypadków określają, że za wypadek uważa się tego rodzaju zdarzenie, które działa z zewnątrz w sposób nagły i niezależnie od woli ubezpieczonego, w wyniku którego ubezpieczony doznał uszkodzenia zdrowia lub poniósł śmierć. Za wypadek uważa się także utonięcie, oparzenie, porażenie słoneczne, porażenie od prądu lub prądu elektrycznego, oślepienie lub uszkodzenie przez zwierzęta lub zmieję, ucięcia p. 242 pszczoły lub owy, zakazanie krwi lub ran na skutek przedostania się zakaźnika do krwi. Również uważa się za wypadek nagłe tj. nie mające charakteru przewlekłego, odurzenie, zatrucie ciałem lub innymi substancjami trującymi.

Nie uważa się jednak za wypadek wszelkich chorób i stanów chorobowych nawet takich, które występują nagle jak również chorób zawodowych, zatruc alkoholem, oraz uszkodzeń zdrowia spowodowanych leczeniem i operacjami.

Z odpowiedzialności zakładu wyłączone są wypadki jeżeli udowodniono, że przyczyną wypadku było:

- a) popełnienie przez ubezpieczonego zbrodni lub występku;
- b) kierowanie przez ubezpieczonego pojazdem mechanicznym bez odpowiedniego prawa jazdy;
- c) stan nietrzeźwości jeżeli przyczynił się on do powstania wypadku.

Na terenie WSK stosowane są następujące układy sum ubezpieczenia:

I układ: nieszczęśliwego wypadku, 33.000 zł w razie 100 proc. trwałego inwalidztwa wypadkowego. W pierwszym układzie składka roczna wynosi 125 zł i jest rozłożona na 3 raty.

II układ: 10.000 zł w razie śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku, 20.000 zł w razie trwałego inwalidztwa wypadkowego.

20 zł dziennego zasiłku w razie czasowej niezdolności do pracy na skutek nieszczęśliwego wypadku licząc od dnia 15-tego po wypadku. W tym układzie składka roczna wynosi 187 zł i płaconą jest w 3 ratach.

Gdyby wskutek wypadku ubezpieczony zmarł to PZU wypłaca pełną umówioną sumę ubezpieczenia w razie śmierci.

Jeżeli wskutek nieszczęśliwego wypadku ubezpieczony doznał trwałego kalectwa to PZU wypłaca następujące świadczenia:

w przypadku 100 proc. (całkowitego) kalectwa — pełną sumę przysługującą w razie trwałego inwalidztwa, a w razie częściowego kalectwa taki procent tej sumy w jakim procencie ubezpieczony doznał trwałego inwalidztwa.

W przypadku czasowej niezdolności do pracy świadczenie w formie dziennego zasiłku należy się ubezpieczonemu w wysokości umówionej sumy za każdy dzień stwierdzonej niezdolności lekarskim poświadczającym od dnia 15 po wypadku nie dłużej jednak niż do upływu roku od daty zajścia wypadku.

Fotaciek odpowiedzialności PZU ustala się od dnia następnego po potrąceniu pierwszej raty składki tj. od następnego dnia, w którym należała była wypłata wynagrodzenia za pracę, z której potrącono należną ratę składki. Na potwierdzenie zawarcia ubezpieczenia ubezpieczony otrzymuje dowód ubezpieczenia (polisę).

Gdy ubezpieczony na dwa miesiące przed upływem okresu ubezpieczenia nie wypowiedział umowy, ubezpieczenia to przez zapłacenie



Brudne ręce są początkiem duru brzuszego, czerwionki cholery... Fot.: J. Mirosław

przed upływem ubezpieczenia składki za dalszy okres odpowiedzialności PZU przedłuża się na dalszy okres roczny.

Umowa o ubezpieczeniu zawiera się przez podpisanie odpowiedniej deklaracji.

Wypłata świadczenia przez PZU następuje w ciągu czterdziestu dni od chwili ustalenia rodzaju i wysokości świadczenia, a umówiony dzienny zasiłek po przedłożeniu zgłoszenia wypadku oraz zaświadczeń lekarskich stwierdzających niezdolność do pracy.

Bardziej szczegółowe informacje zawarte są w ogólnych warunkach ubezpieczenia następstw nieszczęśliwych wypadków Nr RMU/II/90 znajdujących się do wglądu w Kancelarii Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. Karol Kosyn

Odznaczeni

Uchwałą Konferencji Samorządu Robotniczego z dnia 26 kwietnia 1971 r. pracownikom WSK nadano odznaki „Zasłużonego dla WSK”.

Złote odznaki „Zasłużony dla WSK” otrzymali: Szymon Arasimowicz, Roman Cieślak, Henryk Dołcki, Włodzimierz Dudzik, Alojzy Gawron, Edward Jarcemak, Janusz Kapica, Ryszard Knap, Stanisław Kowalczyk, Wacław Kubiniec, Józef Piotrowski, Jerzy Szurek, Wacław Walotek, Tadeusz Zaniński.

Srebrne odznaki „Zasłużony dla WSK” otrzymali: Jan Aleksandrowicz, Władysław Bartkiewicz, Adam Bury, Tadeusz Czerniak, Józef Juszczyński, Ryszard Kosol, Franciszek Maliszewski, Franciszek Michalski, Franciszek Remisiewicz, Stanisław Stanisławski.

Gdzie szacunek?

Dwudziestopięcioletnie PRL w Świdniku uczczono m. in. upamiętnieniem placu u zbiegu ul. I Maja i ul. Stawieńskiego. Czcząc pamięć poległych w wojnie wybudowano Grób Nieznanego Żołnierza. Dokonano uroczystego odsłonięcia, przyjęto patronackie obowiązki (ZHP). I co dalej? O grobie pamięta się tylko od święta. Składa się kwiaty, zaciaga się warty, płonie znicz. W dni powszednie kwiaty wędzną, usychają i długo, długo leżą, póki ich wiatr nie zmiecie. Przy grobie na lawkach „urzędują” młodzień, wokół grobu hałasują dzieci. Tu odpoczywają emeryci, handluje się słodką watą, balonikami itp. Toczy się zwykłe życie w atmosferze takiej jaka panuje przy studni na małomiejszkowym rynku. Może tak jest dobrze i naturalnie? A może w miejscu tym należy wykazywać więcej powagi i więcej szacunku dla kultu jakiegoś do miejsc poświęconego? Na pewno nie należy w pośpiechu lub z przyzwyczajenia skraćć drogę poprzez integralną część grobu. Na pewno należy wpajać najmłodszemu i niektórym starszym szacunek do pomników ludzkiej i narodowej tragedii i chwaly. A wszyscy noszący mundury WP winni pamiętać o ich powinności oddawania honorów wojskowych temu miejscu.

Ostatnio w ramach wiosennych porządków „upięksono” Grób przy pomocy srebrnej farby. Tym sposobem zlikwidowano autentyczną estetyczną wartość granitowej faktury. Na pewno o wiele lepiej byłoby gdyby w ramach akcji „wysokiego polsku” usunięto z placu pień porostu po noworocznej choince. Z tym należy się pospieszyć gdyż inaczej to plac za kilka lat zmieni się w surrealistyczną porębę.

(be-zet)

Adres redakcji: WSK — Świdnik k. Lublina, tel. 120-61, wew. 249. Z. 715 z dn. 12.05.1971 r. 1300 A-5

Informacja techniczna

Statystyka może stanowić zestawienie liczbowe dotyczące określonych procesów czy zjawisk np. życia gospodarczego... może również obejmować opisy ilościowych zjawisk masowych w różnych dziedzinach wiedzy z użyciem narzędzi technicznych.

Kolej statystyki doceniają dzisiaj przede wszystkim teorii i ekonomię, gdyż na bazie dokładnych i odpowiednio ujętych danych statystycznych można opracowywać analizy techniczno-ekonomiczne produkowanych wyrobów, prognozy rozwojowe planów rozwoju nauki i techniki.

Statystyka przemysłowa, jako taka, zależna jest od dobre rozwiniętej i sprawnie działającej informacji techniczno-ekonomicznej.

Informacja dotycząca sfery produkcji musi obejmować nie tylko dane związane ze sposobami wytwarzania, przebiegiem i wynikami samej produkcji ale również winna obejmować szereg danych, dotyczących zjawisk typu pr. excellence socjologicznego, ściśle związanych z pracą człowieka i grup społecznych.

Z obowiązującego nas społecznego podziału pracy wynika, w konsekwencji tego stanu, obowiązek uczestniczenia w społecznym sposobie produkowania i sposobie życia.

Realizując te wytyczne tworzymy odpowiednio, dostosowane do socjalistycznych warunków produkcji, modele mistrza-nuczyła, instruktora-wychowawcy, organizatora-aktywisty. Również i nasze Stowarzyszenie SIMP opiera swą merytoryczną działalność na określonych wzorach oddziaływania w kierunku aktywizowania inżynierów i techników, zbliżania ich do problemów nurtujących produkcję oraz do ludzi tej produkcji twórczej. Nasze koło zakładowe posiada na terenie wytwórni 15 członków zrzeszonych w kołach wydziałowych i sekcjach specjalistycznych.

Działalność organizacyjną opieramy na systemie planów rocznych, są realizowane przez koła i sekcje. Odpowiednio do opracowanych planów i zgodnie z rzeczywistą ich realizacją prowadzona jest sprawozdawczość statystyczna ujęta w znormalizowanych formularzach sprawozdawczych dla każdego kwartału.

W ciągu ewolucyjnego rozwoju naszego Koła SIMP dokonaliśmy różne kierunki działalności. Były okresy gdy przeobrażaliśmy w lubelskim okręgu w organizacyjną konferencję i narad, w innych okresach wyróżnialiśmy się w dziedzinie szkolenia kadr technicznych i w zakresie kontaktów z uczelniami i instytucjami. Obecnie

w okresie trwania dwuletniej już kadencji znaczną uwagę kładziemy na tworzenie danych dla obiektywnej i możliwie ścisłej oceny pracy grup naszego koła zakładowego, opartej o materiały dokumentacyjne.

Rezygnując z materiału statystyki podświadnie dla prowadzonej statystyki. Trzeba podkreślić fakt, że po opłaceniu trudności, jakie są charakterystyczne dla wielu nowych poczynań, możemy obecnie pochwalnie się prowadzeniem działalności statystycznej sensu stricto oraz w miarę dobrze zorganizowanym dopływem informacji, o zdarzeniach i działalności technicznej wśród grup symposjów w Wytwórni.

Uchwałą Rady Ministrów PRY z lutego 1961 r. oraz Uchwałą Rady Głównej NOT z marca 1963 r. w sprawie włączenia informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej do działalności NOT i stowarzyszeń branżowych, określili rolę i zadania stowarzyszeń jako organizacji współdziałających w prawidłowym i właściwym wykorzystaniu informacji naukowo-technicznej. Stąd też wynikała określona obowiązki dla Koła Zakładowego SIMP względem Ośrodka Informacji w zakresie gromadzenia materiałów informacyjnych oraz ich rozpowszechniania drogą konferencji, wystaw, pokazów itd.

Sugeruje się, że w naszych warunkach rolę informatorów społecznych winni pełnić aktywiści ruchu symposjowego występujący przez zarządy poszczególnych koł wydziałowych. Podobne obowiązki w zakresie przesyłania informacji do Ośrodka Informacji mają komórki techniczne przedsiębiorstwa, szczególnie pionu przygotowania produkcji.

Must istnieć sprzężenie zwrotne pomiędzy zakładową centralą informacyjną a odbiorcami tych informacji, jakim są specjaliści, okrodo, branżowe i dział techniczny wytwórni. Przykładem istniejącej współpracy w wymienionym wymiarze informacji jest kontakt ZOITE z NGM — Ośrodkiem Branżowym Koordynacji Technicznej i Produkcyjnej dla Odkuwek Metalu Nieżelaznych. Kontakty z działem kontroli technicznej, z działem technologicznym, z sekcją kuzniaczką głównego metalurga oraz z Zakładem Doświadczalnym.

Aby udostępnić szerzemu ogółowi pracowników możliwość oceny pracy niektórych z wymienionych komórek w tej dziedzinie, wywiesiliśmy na tablicy informacyjnej balu w budynku na parterze (nowy budynek administracyjny) wazory robocze sprawozdań i planów pracy, które w każdym kwartale stanowią tworzący dla zakładowej ewidencji statystycznej SIMP. inż. A. Hadrawa

AVIA

SPORT
I
TURYSTYKA

TKKF



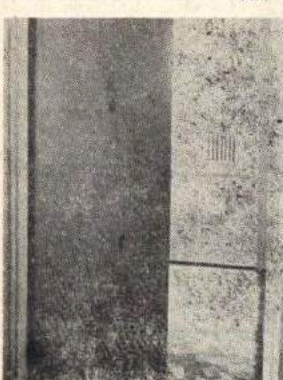
Gdzie jest gospodarz miasta

Spółdzielcze osiedle im. T. Kościuszki, jak wszyscy, zwłaszcza zaś jego mieszkańcy, dobrze wiedzą, zbudowano bez inwestycji towarzyszących. Brak szkoły, żłobka, przedszkola, ba, nawet lokali sklepowych daje się mieszkańcom we znaki. Sklepy urządzone w mieszkaniach, przechodząc zdrowie i życie. Nie ma w niej jednak gabinetu pediatrycznego. Przychodnia pękła w szwach, bo na 34 m kw. powierzchnię pracują w niej: dentysta, ginekolog, laryngolog, jest poczekalnia i gabinet zabiegowy. Rodzice kilku "setek" dzieci domagają się poradni dziecięcej. Postulat przedstawił PRPN w Lublinie, która zaakceptowała zażądania i rozpoczęła starania o lokale.

We wrześniu ubiegłego roku Miejska Rada Narodowa w Świdniku przemasowała dla poradni i żłobka mieszkanie o powierzchni 53 m kw. przy ul. Sławińskiego 28. Do tej pory, a więc przez dziewięć miesięcy, Rejonowa Przychodnia Obrzędowa w Świdniku, której nowo otwarta poradnia byłaby filią, nie zajęła lokalu. Raz powodem był brak lekarskich etatów, innym razem brak w pomieszczeniach bieżącej wody. Mało tego. W kwietniu br. kierownik przychodni lek. med. Bolesław Domanski wyraził wątpliwość (w piśmie do PRPN), czy celowe jest otwieranie poradni w tak małym pomieszczeniu dodając, że kluczy od mieszkania ani formalnego przydziału przychodni nie otrzymała.

Chore dzieci noszone, wożone, przez całą zimą do przychodni oddalonej od osiedla o prawie trzy kilometry. Podczas kiedy obywateli lokal przez brak porozumienia między służbą zdrowia i miejską radą, przez brak gospodarskiej regu, stoi pusty. Od trzech kwartałów. Do tej pory nie znalazł się w mieszkaniu nikt rozsądny kto by mieszkanie, będące powodem sarkastycznych uwag mieszkańców, zadepłował dla przychodni, albo w końcu oddał rodzinie czekającej w kolejce na przydział.

W dniu 10 lipca 1970 r. minister gospodarki komunalnej pismem oficynnym — właśnie biorąc pod uwagę sygnały prasowe, skargi mieszkańców i ekonomiczne racje — zobowiązał do załatwienia nowych mieszkań niezwłocznie po oddaniu do użytku, w żadnym wypadku nie dłużej jak po 2 miesiącach. Winni innego postępowania będą pociągani do odpowiedzialności. (ac.)



W drzwiach do pustego lokalu wypalono dziury.

Fot.: J. Mirosław

Śmierć czycha na jezdni. Boisko oddalone jest od tego miejsca zaledwie o kilkadziesiąt metrów.

Fot.: J. Mirosław

Petek, Kowalski i Wólkiewicz w kadrze narodowej

11 czerwca br. w Madrycie rozpoczynają się bokserskie mistrzostwa Europy. Reprezentacyjna drużyna naszego kraju wyłoniona zostanie z 25 osobowej kadry.

Na obóz treningowy powołano 3 zawodników 1-ligowej "Avii" (Świdnik), a mianowicie: Ryszarda Petkę, Waldemara Kowskiego i Mieczysława Wólkiewicza.

Kibice pięściarstwa lubelskiego są bardzo ciekawi kto z tej niewątpliwie najlepszej trójki z naszego zespołu zdobędzie reprezentacyjne ostrogi i paszport do Hiszpanii. Największe szanse mają zdaniem wielu obserwatorów Petek i Kowalski. Mistrz Europy z Rzymu Petek radził sobie zawsze, jak dotąd, z Jakubowskim a i z Ryńkiewiczem nie powinien mieć poważniejszych kłopotów. Kowalski musi udokumentować swoją wyższość nad Zakrzewskim, o którym szeptaliśmy wiele pochlebnych opinii. Trzeba jednak pamiętać, że Kowalski jest ostatnio w dobrej formie. A powiedzieć o tym mogą coś nieć Kasprzik, Skafka, Osiaś i inni. Wólkiewicz trafia na poważnych kadrowych rywali. Gortat i Dragan to dobrzy za-

Porażka piłkarzy z Ursusem

0:1 przegrali piłkarze Avii w kolejnym meczu o mistrzostwo III ligi w spotkaniu z drużyną "Ursus". Mecz stał na średnim poziomie. Gospodarze wykorzystali bezlitośnie jeden jedyny zresztą błąd obrońców świdnickich, którzy przeszli na polew boiska drużyny warszawskiej, w momencie przewagi Avii i strzelili zwycięską bramkę. Mimo porażki drużyna Avii zaprezentowała się w stolicy z jak najlepszej strony. Imponowała przede wszystkim bojunością i kondycją. Ostatnio zespół nasz występował w jednakowym składzie z niewielkimi tylko zmianami w II połowie meczu, najczęściej w przypadku zmeczenia tego lub innego zawodnika. Tęgo rozisną taktyka prowadzona przez trenera Gracza, zaczęła wydawać powoli owoce.

Poszczególne formacje grają coraz lepiej, zawodcy coraz bardziej rozumieją się wzajemnie na boisku, tworzy się więc nowy, zwarty kolektyw zespołu. Brakuje tylko strzelców, którzy potrafiliby zdobywać bramki. Miejmy jednak cierpliwość, że i tacy się w końcu znajdą.

(K.)

wodnicy. Ponieważ jednak w boksie, jak to zazwyczaj bywa, najczęściej nie nie wiadomo. Kto wie czy Wólkiewicz nie zostanie przypadkiem owym "czarnym koniem", na którego się najczęściej nie liczy, a który wygrywa. Całej naszej trójce życzymy awansu do reprezentacyjnej 10-ki na Madryt a przede wszystkim dobrej formy.

K.

Wędkarze nie próżnują

Wędkarze świdnickiego koła przyszedli w Ognisku "Świt" przy Radzie Zakładowej, dali już znać o sobie. Grupa 44 osób wyjechała oni w pierwszej połowie maja na 2 dni nad Zalew Soliński. Wyniki połowu ryb jak na otwarcie sezonu średnie. Ogółem złowiono około 30 kg różnych ryb. Były łoszcze, karpię, szupczaki i liny. A oto wyniki indywidualne:

Marian Cieplowski — szupczak 3,8 kg, Marian Zięba — ryby różne 3,8 kg, Jan Starosta — ryby różne 2,2 kg. Specjalną nagrodę za wytrzymałość otrzymał kierownik Henryk Mościłbrodski. Wózł on bowiem autokarem wycieczkowiczów i sam również z powodzeniem łowił ryby. W II połowie maja eliminacje zawody gruntowe w Kocku. Miejmy nadzieję, że tym razem ryba będzie brała znacznie lepiej.

J. G.

Listy do redakcji

Z przykrością i innymi, niemiłymi raczej uczuciami, wysłuchałem audycji rozgłosni zakładowej, poświęconej Konferencji Samorządu Robotniczego. Porusza się ostatnio szeroko, w centralnej nawet prasie (wielka szkoda, że "Głos Świdnika" nie podjął tematu), problem pompatyczności i szlachetności wielu publicznych zgrupowań, pustoty (a często i błędów granatycznych) wielu haseł "zdobiących" lokale powadnych instytucji, czy wręcz wypowiedzi różnego autoramentu mówców.

I oto 23.02.71 r. mieliśmy przeczytać analogię — retransmisja Konferencji Samorządu Robotniczego nadana przez radiowęzły w czasie przerwy śniadaniowej. Odnosiło się wrażenie, że to transmisja ze zjazdu kombatanów wojennych (by nie użyc mniej chwalebnej porównania). Sądzę, że odstąpienie szlachetności marzami zebrania bądź co bądź poważnego organu zarządzania przedsiębiorstwem, jest co najmniej śmieszne i niesmaczne. W końcu codziennych emisji programu radiowęzła słucha wielotysięczna załoga zakładu a wśród niej potężna rzesza młodzieży, która w przyszłości będzie gospodarzem i organizatorem owych konferencji, zebrania, czy zjazdów, zatem nadawać im również będzie tzw. oprawę, i przy — nomen omen — braku z jej

strony pewnej dozy krytycyzmu, będzie powielał stare wzory i nawiązywał do nieaktualnych.

Być może Redakcja uzna poruszenie w tym liście problem za rzecz mało wagi, niegodną zajmowania łamów gazety o poważnym jak na warunki nakładzie. Sądzę jednak, że problem ma szeroki zasięg, wkraza w wiele dziedzin naszego codziennego życia. Ostatni, ubiegłoroczny Festiwal Polskiej Piosenki co niektórzy komentatorzy skwitowali mianem — "Dęty Fejki". Ludzie, nie dajmy się oszaleć. Bo malaczkę, a doczekamy się "dętych konferencji".

Edmund Rozwód
prac. NKT

Przedrukowaliśmy w całości list nadesłany przez Czytelnika, który nie obawiał się poloty swego nazwiska pod tym co napisal. W czasie gdy sygnali się anonimowi czyta się, że podpisane nie mogą w obawie przed kimś lub przed czymś, a najczęściej dlatego, że mogłoby się to odbić przykrymi konsekwencjami na piszącym. Dlatego też ten i ów woli się ukryć bądź za pseudonimem lub też wcale i niezym swego pisanie nie sygnować. Dlatego cenimy sobie odwagę autora aczkolwiek nie musimy się w całości zgadzać z tym co pisze.

Otóż sprawa pompatyczności, sło-ganów itp. Prawda jest, że od wie-lu lat, a nawet, gdyby tak sięgnąć od wieków — wszelkie oficjalne zgromadzenia ułkane były prze-mowąmi, odami, panegirykami do

20 lat świdnickiego sportu

Ze wspomnień „chłopca z Powiśla”



O WEGO chłopca z lat pięćdziesiątych, dziś już dojrzałego mężczyznę znają dobrze miłośnicy piłki nożnej. Jest nim oczywiście Kazimierz Tomaszewski, kontroler wydziału obróbki mechanicznej, jeden z pierwszych bramkarzy świdnickiej Avii, późniejszy działacz klubu, obecnie działacz Oniska TKKF i sędzia piłkarski. Za namową kolegów, warszawskich murarzy przyjechał do Świdnika z WSK w sierpniu 1951 roku. W piłkę nożną rozpoczął grać w trzynastym roku życia w B-klasowej drużynie Powiśla o nazwie „Prąd”, utworzonej przy warszawskiej elektrowni.

Warszawskie mecze z Pragą, Ochotą i Wolą przypominały do złudzenia pierwsze spotkania świdnickich junaków — opowiada popularny „Kazio”.

W POCZĄTKACH rozwoju sportu piłkarskiego w Świdniku bardzo trudno było o kompletny strój dla zawodników. Brakowało, tramppek, butów i kostiumów. Jedno z pierwszych zebrań, mające na celu uzdrowienie tej sytuacji miało miejsce jesienią 1951 roku na terenie zakładu. Na zebraniu tym obecni byli wówczas Wojciech Tyczyński, kol. Baran, mgr Zbigniew Jaroszewicz, Józef Szewczyk i jeszcze kilku innych działaczy, których nazwiska już dziś nie pamiętam. Poinformowano nas wówczas, że dyrekcja zakładu przeznaczyła

określoną kwotę pieniężną na zakup sprzętu sportowego. Była to wprost rewelacyjna wiadomość, początkowo nie do uwierzenia. W kilka dni później przyniesiono pierwszą partię sprzętu, ułokowaliśmy go w hali nr 2, w podczernym magazynie. Z biegiem czasu sprzętu tego przybywało coraz więcej. Przechowywano go między innymi w baraku, gdzie mieści się obecnie przechowalnia bagażu przy stacji kolejowej, następnie w baraku przy kortach i w bloku nr 13. Tam mieścił się również sekretariat nowo powstałego klubu RKS „Stal” Świdnik. W nowo organizującym się klubie najwybitniejszymi sekcjami były wówczas: sekcja piłkarska, bokserska, tenis stołowy i szermiercza. szkielet drużyny piłkarskiej stanowili junacy OHP. W zespole tym grali wówczas: Tondys, Krysiński, Mastela, Pietryra, Krusicki, inż. Michalski, Proberesko, Kocięba i inni. Trenerem drużyny był Zdzisław Skowronski. Do tej to właśnie drużyny zgłosił się ośmioletni Zdzisław Gryniem jako bramkarz. Pierwszy obóz treningowy zorganizowany przed rozgrywkami mistrzowskimi na przełomie 1952/53 roku. Na terenie Świdnika działali już wówczas dwaj weterani sportu piłkarskiego, niestrudzeni przez ładnych kilka lat działacze Stefan Socha i Wacław Kosz. To ich zasługą był między innymi awans naszego zespołu do A klasy i ligi wojewódzkiej. Z tamtych dni najmilsze były chyba wyjazdy na mecze do Milejowa, Krasnegostawu i Izbiicy. Wygraliśmy najczęściej w dwucyfrowym stosunku. A poza tym największą frajdą to przejeżdżka samochodem na mecz, a po zwycięskim meczu jakże często smażone kurczaki.

Piłkarskie rzemiosło jak się okazuje to nie taka znowu łatwa sprawa — kończy z uśmiechem swoje opowiadanie „Chłopak z Powiśla”. Jego sylwetkę przypomniał mi sympatykom sportu z okazji 20-lecia świdnickiego sportu. O innych napiszemy w kolejnych numerach gazety fabrycznej.

(M. K.)

tego stopnia, że dziwić się trzeba jak ludzie mogli to wytrzymać. Dziś najczęściej sarkają się na czytanie z kartki, a przecież i kiedyś też czytano z kartek i to pokazywały obfetości. Nawet Mieczysław imprecyzując na spotkaniach w gronie Filomatów, też wczelniej sobie coś tam przegadywał. Wielu mówców uczuło się przemówień po prostu na pamięć. Choćby słynny Cicero. Wszyscy też wielcy posiadali ogromną wiedzę o tym o czym mówili. Dziś trudno by się było uczyć nie jednemu mowcy na pamięć gdyż nie innego by nie robił tylko siedział i wkuwał teksty. Dlatego czytanie stało się w pewnym sensie koniecznością. Zgadnam się, że czytanie, przy każdej okazji, kilku zdań jest nie do przyjęcia, ale i tak się zdarza.

Nigdy się nie da uniknąć, choćby w najlepiej skonstruowanym przemówieniu pewnego uogólnienia, opierania hasłem lub sloganem. Przecież przemówienie musi zawierać trochę barwy gdyż bowiem podano same suche fakty, cyfry i opisy zjawisk, to przekonany jestem, że nikt długo by tego nie słuchał. Zależy tylko jakie są zastosowane proporcje. Przeglądę i w jedną i drugą stronę jest szkodliwie dla przekonania i właśnie cechą dobrego mówcy lub piszącego referat, przemówienie, jest właśnie umiejętność zachowania tych proporcji. Pewnie — jeśli się jest w niegodzie z ojczystym językiem, to wtedy i najlepiej zachowane proporcje nie nie po-

magają. Możliwe, że te przemówienia, które autor listu słuchał jem osobiście nie wydawały się doskonałe — może dlatego taki ogólny sądził się w jego przekonaniach, ale musimy właśnie podkreślić, że autor też uogólnia na podstawie jednego lub dwu przykładów, stawia wnioski o całości.

Jeśli idzie o uroczystości, które jest tematem dalszych fragmentów listu. Otóż KSR-y jako narady o charakterze wybitnie roboczym nie mają oprawy ani plastycznej ani muzycznej, choć pewnie czasem podkreślając znaczenie pracy tego organu są wprowadzane do sal obrad. Zdarza się jednak, że jakaś szczególna okoliczność, a w przypadku KSR z 23 lutego br. była to inauguracja obchodów XX-lecia WSK, wymaga bardziej uroczystego przygotowania obrad, właśnie i wprowadzeniem akcentów swobodnych o tym, że ma to związać z wydarzeniem szczególnej wagi. Wynie dlatego w programie obrad znalazł się punkt, który nazywaliśmy częścią artystyczną. Dlatego znalazł się tam i orkiestra dęta i inni zespoły ZDK i dlatego taka a nie inna była audycja radiowa. Przecież wcale nam nie zależy na tym, by imputować to czego w rzeczywistości nie było. Kiedy jest transmisja o charakterze relacji to taki ma zwykły zachowany charakter, a kiedy są to imprezy bardziej uroczyste, to jest znacznie więcej podbarwienia muzyką, słowem itp.

(St.)